

# STRZELEC

ORGAN  TWA

## ZWIĄZEK STRZELECKI.

ROK V.

TYGODNIK

WYCHODZI W SOBOTY

### WĄTPLIWY INTERES

Stowarzyszenie przysposobienia wojskowego w osobie Tow. Gimn. „Sokół“ uchwaliło Wacławowi Sieroszewskiemu i Andrzejowi Strugowi słowa „pogardy“, za ich stanowisko wobec osoby Adama Zamoyskiego, którego chciano przemyścić do Prezydium uczczenia Nieznanego Żołnierza.

Wacław Sieroszewski jest Prezesem Honorowym Związku Strzeleckiego. Niewątpliwie więc tak Zarząd Główny, jak i cała organizacja zajmie wobec tego faktu właściwe stanowisko. Niezależnie od tego, poruszając tę sprawę już dzisiaj, pragniemy ją rozpatrzyć pod innym kątem widzenia. Wacław Sieroszewski i Andrzej Strug są w Polsce postaciami, które nietylko słowem i piórem wiedli Naród na wyżyny, skąd mógł zobaczyć swój cel wyższy i swe dziejowe posłannictwo — lecz w jednym szeregu z naszą młodzieżą, nie zważając na swój wiek, zdrowie i siły — z szablą w ręku w dziesiątkach bitew wyrąbali Polsce byt niezawisły. Piersi ich zdobią krzyże Virtuti Militari, wstęga powstańców górnośląskich, a ich osób słowa „pogardy“ imać się nie mogą. Słowa te wrócą tam, skąd przyszły i obciążą tylko ich autorów.

Ale zjawisko to nie jest odosobnione. Podobne fakty mnożą się i kierowane są przeciwko wszystkim symbolom, które reprezentują najlepsze pierwiastki Narodu polskiego.

Niedawno z ust oficjalnego kierownika oświecenia publicznego nad świeżymi zwłokami Stefana Żeromskiego padło oskarżenie, że Żeromski demoralizował młodzież polską.

Twórcę czynu zbrojnego, Twórcę armji polskiej i zwycięskiego Wodza oskarżono o brak poczucia prawa. Uroczystość rocznicy powstania listopadowego usiłowano ośmie-

zyć osobistemi inwektywami, skierowanemi przeciwko redaktorowi pisma, które znaczenie czynu Podehorających ośmieliło się na swych szpaltach apoteozować. W praktycznych posunięciach karano oficerów, a nawet generałów za złożenie Naczeln. Wodzowi hołdu w rocznicę odzyskania niepodległego bytu państwowego Polski. W archiwach państwowych fałszowano prawdę historyczną, odnoszącą się do walk o utrzymanie niepodległości Polski.

Usiłowano zburzyć i wdeptać w błoto symbole wszystkich wartości i zdrowych pierwiastków narodowych, przypominających walkę o wolność i wyzwolenie Ojczyzny. Metodyczność i planowość tej akcji każdego uczciwego Polaka-patriotę uderzała swą konsekwencją, brutalnością i wyuzdaniem. Kazała mu wyciągnąć sobie wszelkie wnioski, które jednak usiłowano zaćmić powodzią frazesów i drugorzędnych hasel, w którychby się ukryła ta prawdziwa, naga, straszna i niewiarygodna prawda. Ale istotnej prawdy ukryć się nie da. Wypłynie ona z tem większą siłą, im głębiej będzie ukrywana, zablęśnie tym jaśniejszym światłem, im grubszą cień na nią rzucano. Tak też i było ostatnio.

W przemówieniu marszałka Trampczyńskiego, wygłoszonym z wysokości marszałkowskiej trybuny Wysokiego Senatu padły słowa, że krew legionistów przelana o wyzwolenie Polski z niewoli najeźdźców jest wątpliwym „interesem narodu“. P. marszał. Trampczyński powiedział następnie, że z przemówienia swojego nie cofnie ani jednego słowa.

Ani jednego — a więc nie chce uczynić, co by to przemówienie osłabić mogło, co by tę nagą prawdę mogło zaciemnić, jeśli już nie

wobec polskiej opinii publicznej, to kierowany uczuciem wstydu wobec zagranicy. Czyż ta ostatnia, która w wojnie światowej poniosła tak straszne ofiary w ludziach i mieniu, broniąc każdej piędzi swej ziemi, może sobie inaczej wytłumaczyć te słowa jak w sposób że sama niezawisłość państwowa Polski jest wątpliwym interesem narodu!...

Inną wartość mają słowa wypowiedziane na wiecu, a inną z tego miejsca, z którego przemawiał marszałek Trąpczyński.

Obóz reprezentowany przez niego widocznie doszedł do przeświadczenia, że wszystkie wartości narodowe już są wdeptane w błoto, z którego się nie dźwigną, że nadszedł czas, aby Narodowi obdarzemu już ze wszystkich świętości, ze wszystkich szlachetnych porywów zedrzyć z oczu ostatnią zasłonę i tangnąć się na ostatnią i główną Jego wartość, podając w wątpliwość cel walki, o którą Polska krwawiła się przez stulecia.

Marszałek Trąpczyński mówiąc, że dziewięć dziesiątych narodu myśli tak jak on, był zapewne wyrazem tych wszystkich, którzy wierzą w to, że ostatnią szlachetną iskrę w narodzie potrafili już zalać atramentem, utopić w gnojówce i przysypać błotem i że nadszedł czas, aby ten ostatni symbol strącić z głowy społeczeństwa marszałkowską laską pierwszego senatora Polski.

Jednakże p. marszałek Trąpczyński mylił się co do liczby. Błąd jego polegał na tem, że jemu i jego adherentom udało się głodowa kuracja, jaką zastosowano do Narodu polskiego, że Naród ten o mieczem dziś więcej nie myśli, jak o zdobyciu kawałka chleba i że przyszedł czas, kiedy na Jego ciele można dokonywać wszelkich eksperymentów. Na miejsce zbunzonych bogów stawiać nowe, którym zamiast zasługi wtłoczy się berło w uświęcone ręce, a głowę, zamiast aureolą sławy i cierpień, ozdobi się złotą królewską koroną. Pod technioniem jego władzy i autorytetu posypią się, jak domki z kart te wszystkie urządzenia

społeczne i polityczne, które masy ludowe polskie uczyniły strażnikami konstytucyjnych swobód i niezawisłego bytu państwowego i uczyniły z nich fundamenty potęgi państwowej i niezależnego stanowiska Polski w rodzinie narodów świata.

Głodowa kuracja jest mieczem obosiecznym — i nieodpowiedzialnym. Dlatego też lepiej, jeśli ten miecz pozostaje nieczynnym. Pchając go w określonym kierunku, nigdy nie wiadomo, czy w tym on właśnie kierunku się zwróci, czy nie kierują nim ukryte siły, zatajone przed okiem władz bezpieczeństwa, które wlewają w niego inne idee i wskazują na inne jeszcze cele. Ale gdziekolwiek on się zwróci, w pierwszym rzędzie ugodzi w państwo, którego symbol usiłowano splugawić tak samo, jak plugawiono wszelkie symbole narodowe.

Związek Strzelecki, który obronę państwa i jego siłę wykuwa w samym łonie tego Narodu w jego najszerszych masach, teraz właśnie ma największe zadanie do spełnienia. Niewiadomo jakie to ręce w tym społeczeństwie prądów i poglądów odebrały mu broń do ewidencji i jakie ręce usiłują rozwiązywać w nim wszystkie nici, wiążące go ze społeczeństwem, oraz jakie siły pragną rozsadzić go od wewnątrz. Ale te siły są, istnieją i działają. Za słabe są jednak, by złamały w nas ducha, by skrzywiły naszą ideologję, a nawet by mogły zdeorganizować naszą pracę.

Naszą siłą, jest siła moralna, dźwignią pracy — idea, a tych sił nie zniszczy prowokacja. Jesteśmy po to, by bronić państwa w chwili niebezpieczeństwa. Gdy się ono zbliża, pracą swoją musimy tę siłę moralną wzmacniać, potęgować i wychowywać młode pokolenia, aby w przyszłości nie było w Polsce miejsca na to, „czem Polska gnije“. Od nas musi pójść zdrowie moralne i siła, która dalsze pokolenia narodu uwolni na zawsze od tych, którzy walkę o wolność, niepodległość i całość państwową nazywają „wątpliwym interesem narodu“.

Tytus Czaki.

## PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

WINCENTY ŚLAZOWICZ.

„ROZBROJONE NIEMCY“  
„DEUSCHTUMSBUND“.

(Ciąg dalszy)

III.

Deuschtumsbund zur Wahrung der Minderheitsrechte in Polen. (Związek niemiecki

dla ochrony praw mniejszości w Polsce) — Deutsche Partei była tworem tylko dwóch stronnictw nacjonalistycznych, t. j. Deutschnationale i Deutsche Volkspartei, natomiast demokraci, centrum i socjaliści pozostali nadal w Zentralarbeitsgemeinschaft (Z. A. G.). Istnienie tych dwóch co do zasady różniących się organizacyj politycznych musiało siłą faktu wywołać walkę między niemi. Walka ta,

szczególnie w początkach powstania Deutsche Partei silnie występowała na jaw tak w prasie, jak i na zgromadzeniach, a w ogniu tej słownej walki Z. A. G. wyraźnie nazywała twórców i zwolenników Deutsche Partei — hakatystami. Ten drobny lecz charakterystyczny szczegół przemawia również na korzyść twierdzenia, że zamiarem twórców Deutsche Partei było po złączeniu wszystkich Niemców w Polsce w jednej organizacji ster jej zdobyć dla leaderów stronnictw nacjonalistycznych i przy pomocy uzyskanych tym sposobem decydujących wpływów uczynić całą organizację wyrazem zapatrywań tych stronnictw, oraz realizacji ich zamierzeń.

Zamierzenia te w czasie zaborów w odniesieniu do społeczeństwa polskiego streszczały się w urągającym kulturze XX stulecia jedynym wyrazie „**austrotten**“ (wyplenić). Po przegranej wojnie stronnictwa te były pierwszymi, które się sprzeciwiły podpisaniu Traktatu Wersalskiego, zaś odzyskanie ziem rdzennie polskich przez państwo polskie uznały za krzywdę Niemcom wyrządzoną. Wychodząc z tego założenia, jako naczelne swe hasło w zmienionych po wojnie warunkach wysunęły: odzyskanie z powrotem terytoriów utraconych na rzecz państwa polskiego.

Istniejąca walka dwóch organizacji nie przeszkadzała jednak ich kierownikom do nawiązania kontaktów, które po długotrwałych i żmudnych rokowaniach nie doprowadziły wprawdzie do zlania się Deutsche Partei z Z. A. G., jednak wywołały exodus z Z. A. G. stronnictw demokratów i centrum. Po tym A.Z.G., jako obejmująca już tylko socjalistów, straciła rację bytu.

Występujące z Z.A.G. stronnictwa łączy się z Deutsche Partei — Vereinigung des Deutschen Volksbund in Polen w jedną organizację i tworzą na zgromadzeniu w dniu 8 V 1921 roku w Bydgoszczy stowarzyszenie pod nazwą „**Deutschtumsbund zur Wahrung der Minderheitsrechte in Polen**“. Socjaliści wprawdzie i później nie przyłączyli się do Deutschtumsbundu, lecz przy wyborach do Sejmu i Senatu w r. 1922 wstąpili do utworzonego przez D.T.B. centralnego komitetu wyborczego i współdziałali w tworzeniu znacznego bloku mniejszości narodowych.

Na czele organizacji D.T.B. stoi Zjednoczenie Krajowe „**Landesvereinigung**“ z siedzibą w Bydgoszczy, — oparte na Zjednoczeniach miejscowych, powiatowych i okręgowych — mają siedziby: w Poznaniu dla Ksiestwa, w Bydgoszczy dla okręgu noteckiego (Netze-gau), w Grudziądzu dla południowej i w Teżewie dla północnej części Pomorza.

Zjednoczenie Krajowe tworzą: a) walne zgromadzenie b) zarząd główny c) zarząd ob-

szerniejszy i d) niemiecka frakcja posłów (wymieniona nie w statucie lecz w protokule konstytucyjnego zgromadzenia).

Walne zgromadzenie, zwoływane najmniej raz na rok, tworzą delegaci Zjednoczeń powiatowych, wybierani po jednym na 500 członków.

(C. d. n.)

Z E T.

## PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE NA ŁOTWIE

Paragraf 3-ci ustawy o obowiązku powszechnej służby wojskowej poświęcony jest przede wszystkim sprawie wyszkolenia młodzieży szkolnej i ubocznie jedynie wkłada on obowiązek na ministerstwo wojny zaopiekowania się organizacjami strzeleckimi. Mianowicie głosi on: „W szkołach średnich winno być prowadzone wyszkolenie wojskowe na podstawie instrukcji, opracowanej wspólnie przez ministerstwo wojny i ministerstwo oświaty, a zatwierdzonej przez gabinet ministrów. Państwo opiekuje się stowarzyszeniami strzeleckimi. Ministerstwo wojny powinno wyposażyć te organizacje według swego uznania w sprzęt strzelecki“.

Jak widzimy z powyższego, słuszny zasadniczo pomysł, by sprawy przysposobienia wojskowego uczynić integralną częścią ustawy o powszechnej służbie wojskowej, został spaczony zbyt wąską redakcją odpowiedniego paragrafu.

Jak ustaliłem na podstawie osobistych obserwacji na Łotwie, paragraf ten nie wpłynął właściwie na rozwój przysposobienia wojskowego. Ustawowo bowiem przewidzianego wyszkolenia dla młodzieży nie wprowadzono, wobec niezatwierdzenia jeszcze wspomnianych w paragrafie instrukcji wykonawczych, które zwykłą koleją losu każdego urzędowego papieru odbywają wędrówki między jednym a drugim ministerstwem. Dopiero latem roku bieżącego minister wojny pułkownik Bangierski zapowiedział przyspieszenie załatwienia tej sprawy.

Ustęp paragrafu, odnośnie wyposażenia organizacji strzeleckich w potrzebny im sprzęt, był z różnych względów również traktowany przez ministerstwo wojny nieprzychylnie. Ograniczyło się ono bowiem tylko do wydania starych karabinów dla organizacji **samoobrony**, pod tą bowiem nazwą istnieją na Łotwie ochotnicze organizacje przysposobienia wojskowego.

W łotewskim ministerstwie wojny nie istnieje dotychczas żaden wydział lub referat, któryby centralizował sprawy przysposobienia wojskowego.

Ten brak zainteresowania ze strony wojska powetowała inicjatywa prywatna, poparta przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Na Łotwie powstały i istnieją dwie potężne organizacje, pracujące nad przysposobieniem wojskowem. Organizacjami temi są „Aizsarg“ i „Tevynes Sargs“. Każda z tych organizacji pracuje w inny sposób, każda też z nich powstała w odmiennych warunkach. Organizacja „Aizsarg“, co w dosłownym tłumaczeniu znaczy „samoobrona“, powstała całkowicie samorzutnie i miała początkowo na celu jedynie współdziałanie z władzami bezpieczeństwa w kierunku obrony życia i mienia poszczególnych obywateli. Pierwsze jej oddziały powstały na pograniczu z Rosją, gdzie słabo zorganizowana policja nie mogła dać sobie rady z bandami dywersyjnymi. Organizację tę stworzyli b. wojskowi. Związki jej powstały w poszczególnych osiedlach i gminach, a następnie dopiero łączyły się one w kompanje i większe jednostki.

Dobrze przeprowadzony dobór ludzi wpłynął na to, że pierwsze swe zadania samoobrony względnie obrony współobywateli organizacja wykonała bez zarzutu. Z jednej strony zyskało to jej uznanie wśród szerokich warstw ludności, z drugiej zaś organa ministerstwa spraw wewnętrznych przyzwyczały się widzieć w tej organizacji sprawnie działający organ pomocniczy.

Odbiło się to na całej organizacji, komenda główna, która jest wydziałem ministerstwa spraw wewnętrznych, każdy zaś ze starostów jest dowódcą pułku i od niego zależy decyzja co do przyjęcia poszczególnych członków.

Obecnie sposób organizowania pozostał taki, jaki był na początku istnienia organizacji. W poszczególnych wioskach tworzą się odpowiednie plutony. Pluton „Samoobrony“ jest pojęciem zupełnie dowolnem, składa się on z kilkudziesięciu członków. Wyższą jednostką organizacyjną jest kompanja o stanie 120—160 ludzi. Cztery kompanje tworzą bataljon. Od dwóch do czterech bataljonów wchodzi w skład każdego pułku.

Pułk jest już jednostką terytorjalną, o granicach ściśle określonych. Granice pułków są identyczne z granicami powiatów administracyjnych, jest ich na Łotwie 19-cie.

Ilość bataljonów w pułku, jak już zaznaczyłem, zależy od gęstości zaludnienia i od rozwoju organizacji w danym powiecie.

Werhunek oparty jest na zasadach ochotniczych. Dowódcami poszczególnych jednostek są oficerowie rezerwy, członkowie związku.

Organizacja żadnych subsydjów z ministerstwa spraw wewnętrznych nie otrzymuje. Ministerstwo to łoży jedynie na utrzymanie komendy głównej. Członkowie wpłacają

składki, z których pokrywane są wydatki organizacji. Ponieważ obecne uzbrojenie organizacji, składające się z karabinów różnych systemów, przeważnie nie nadających się do użytku, wiele pozostawia do życzenia, związek zbiera fundusze na zakup własnego uzbrojenia najnowszych typów, obowiązujących w armji. Niektóre pułki przesłały już komendzie głównej potrzebne na ten cel środki.

**Charakterystyczną rzeczą jest, że poszczególni członkowie posiadają uzbrojenie na własność, przechowując je stale u siebie.** Nowo zakupiona broń ma być również ratami spłacana przez strzelców. Jak widzimy więc, jest to duży krok naprzód na drodze do osiągnięcia ideału „naród uzbrojony“.

Organizacja posiada zatwierdzony wzór własnego umundurowania. Żadnej ustawy, normującej prawną stronę istnienia organizacji niema. Projekty takich ustaw niejednokrotnie były składane w sejmie, nie uzyskały jednak większości ze względów politycznych. Projekt ostatniej ustawy o „Samoobronie“ omówię w następnym artykule.

Działalnością swą „Samoobrona“ obejmuje przede wszystkim wieś i miasteczka. Liczy ona około 30 tys. członków.

Organizacja „Tevynes Sargs“ jest towarzystwem sportowem, odpowiadającym mniej więcej naszemu „Sokołowi“. Obejmuje ona przede wszystkim miasta.

Prócz tych dwóch wspomnianych organizacji pracują również nad przysposobieniem rezerw organizacje sokolskie, harcerstwo i towarzystwa sportowe. Wobec braku jednak skoordynowania wysiłków, osiągnięto w tych organizacjach zaledwie mikłe wyniki.

## RUCHOME PIASKI

Każda organizacja o tyle wypełni swoje zadanie społeczne, o ile potrafi, przyciągnąwszy do siebie jednostki lub całe grupy, wychować je i związać z organizacją na dłuższy okres czasu, innymi słowy — **stworzyć typ.**

Uczyni zaś to w większym zakresie tylko wtedy, gdy hasła przez nią głoszone będą dostatecznie silnym magnesem z szerokim polem jego oddziaływania.

Ale i najsilniejszy magnes nie pomoże, jeśli trafi na nieodpowiedni materiał — np. magnes nie przyciągnie opilek drzewnych — tak samo ziarno rzucone na grunt skalny nie wyda żadnego plonu i zginie bezużytecznie.

Ażeby idea mogła się krzewić, musi trafić na odpowiedni grunt. Związek Strzelecki, który w tradycji swej opiera się na czynie 6 sierpnia 1914 r. i w odrodzonej ojczyźnie prowadzi pracę nad wytworzeniem dzielnego typu obywatela-żołnierza — jest silnym magnesem.

O powodzeniu jego decyduje treść prac, metody szkolenia i formy zewnętrzne.

Liczebność Związku, kiedy się weźmie pod uwagę, że każdy okruh możliwości trzeba wypracowywać samodzielnie, bez dostatecznej pomocy z zewnątrz, świadczy o żywotności idei strzeleckiej. Na nic szykany, na nic połowiczne stanowisko władz w traktowaniu Związku — strzelcy zdobyli sobie **prawo obywatelstwa**.

Na wsi, gdzie licznie środowiska strzeleckie są reprezentowane i w mieście lub miasteczku, które w szybkim tempie pokrywają się siecią ognisk strzeleckich, garną się do szeregów Związku ci, dla których państwo jest dotychczas macochą, dla których niedostatek materialny jest codziennym gościem.

Przez to Związek nabywa pewnych cech, to zobowiązuje go do reprezentowania tych warstw: drobnego rolnika, robotnika i rzemieślnika w odniesieniu ich praw oraz obowiązków w zakresie szeroko pojętego przysposobienia wojskowego. Przez to samo Związek Strzelecki staje się niezbędnym instrumentem twórczej polityki państwowej, bez którego nie jest dziś do pomyślenia urzeczywistnienie programu wychowania obywatela-żołnierza młodzieży włościańskiej i robotniczej.

Gdy braknie kawałka chleba i ciepłego kąta, gdy niema pracy, a dziecku niema co do ust włożyć, czy można wtedy myśleć o ćwiczeniach wojskowych, czy znajdą się chętni do prowadzenia tych ćwiczeń?

Gdy naokół święci tryumfy przedajność

i protekcja, gdy bohaterowie walk o niepodległość zapomniani są — czy może istnieć zapal do prac przysposobienia wojskowego?

Gdyby w takiej sytuacji padł rozkaz mobilizacyjny, czy zmniejszy się troska każdego o byt rodziny, jeśli powołany niema pewności, że państwo dotrzyma obietnicy i zaopiekuje się materialnem położeniem rodziny powołanego i jemu samemu da rekompensatę taką, jaką głoszą ustawy sejmowe.

Czy ten powołany wie, o jaką Polskę będzie się bił?

Nie uciekajmy od stawiania zagadnień w sposób jasny i prosty, nie szukajmy plasterów na choroby, które nurtują nasz organizm państwowy.

Jeśli Polska ma żyć, jako organizm samoistny politycznie i gospodarczo, musi w sobie znaleźć siły życiowe, leczące chorobę radykalnie.

Związek Strzelecki nie bierze udziału w decydowaniu bieżących zagadnień politycznych, nie miesza się do sporów partyjnych — krzewiąc wśród szerokich mas ludności poczucie państwowości polskiej i obowiązek obrony granic państwa.

Ale Związek nasz wie jedno, że bez związania społecznego maximum ludności z państwem nie będzie gwarancji podstawowej patriotyzmu mas, nie będzie ducha odporności wobec podszeptów wroga...

Będą natomiast **ruchome piaski**, które wichry dziejowe przesuwać będą z miejsca na miejsce, bez możności czynienia obrachunku i budowy trwałych rzeczy. **M. Zakrzewski.**

## Z KRAJU I ZE ŚWIATA

### „W SZTABIE GENERALNYM STRASZY!”

Pod tym tytułem zamieścił „Kurjer Poranny“ notatkę w sprawie udziału plutonu honorowego Związku Strzeleckiego z karabinami na pogrzebie ś. p. Stefana Żeromskiego. Ponieważ Związek Strzelecki zarządzeniem b. Ministra Spraw Wojskowych, gen. Sikorskiego został rozbrojony — Szef Sztabu Gen., gen. St. Haller rozkazał przeprowadzić dochodzenie, dotyczące wydania broni oddziałowi Związku Strzeleckiego, który pełnił wartę przy trumnie pisarza, oraz brał udział w pogrzebie.

Są momenty w życiu państwowem, kiedy nawet najwybitniejsi mężowie stanu popełniają błędy, tem bardziej mógł popełnić błąd b. minister, gen. Wł. Sikorski swym rozkazem o rozbrojeniu stowarzyszeń p. w. Ale z tych błędów w zwykłym trybie rzeczy wy-

cofują się z ręcznie, nieznacznie i bez rozgłosu. Władze wojskowe, wydając broń oddziałowi Związku Strzeleckiego w celu uświetnienia pogrzebu wielkiego Pisarza, urządzanego przez państwo, broń natychmiast po pogrzebie zwróconą wojsku, znalazły bardzo zręczną formę nieznacznego wycofania się z tej niemiłej sytuacji, w jakiej Ministerstwo Spraw Wojskowych i Sztab Generalny postawił b. minister, gen. Sikorski. Ale tu wkracza Szef Sztabu Generalnego i wytacza śledztwo. Wytwarza się sytuacja bez wyjścia.

„Nie wolno — był rozkaz. Wytoczyć śledztwo, winnych pociągnąć do odpowiedzialności“. Między współdziałającym z armją społeczeństwem nad obroną państwa, a armją — kopie się przepaść. Zamiast współpracy — sieje się ferment, tworzy się powód do walki. A skutek? Utrudnia się pracę przysposobienia wojskowego.

Cui bono to wszystko. Czy po to Sztab Ge-

neralny tyle lat pracował nad projektem ustawy o p. w., aby już nie ustawę, ale samą pracę p. w. kłaść do szufladki ze starymi aktami, tak jak to widocznie zrobił Sejm z projektem ustawy.

Jedna tylko rzecz jest tu straszna. Wszystko to czynią jednostki, a płaci za to Polska swym bezpieczeństwem.

## SPOLICZKOWANIE POS. STROŃSKIEGO

Poseł Stanisław Stroński został spoliczkowany przez ppłk. Hosera za zniewagę w druku Marszałka Piłsudskiego.

Poseł Stroński, poszukując satysfakcji na drodze sądowej, uzyskał wyrok, skazujący ppłk. Hosera na 6 tygodni aresztu.

Sprawiedliwości stało się zadość. Pozostaje jednak sprawa, której kodeks rozwiązać nie może. Tą sprawą są chore stosunki w państwie. Równocześnie z p. Strońskim spoliczkowano z tej samej przyczyny p. Obsta w Wilnie.

Czy jest państwo kulturalne na świecie, któreby pozwoliło na znieważanie swych zwyczajnych wodzów przez szumowiny społeczne, a zwłaszcza wodzów, którym Naród zawdzięcza swą niepodległość państwową? Takich wyrzutków społeczeństwa zlincolnoby, startoby na proch, nimby sprawiedliwość zdążyła zająć się nimi, by przykładowie ukarać. U nas sprawiedliwość nie ma odnośnych kodeksów, czy też organów wykonawczych, aby zapobiec temu sięjącemu zgorzeniu publicznie „bandytyzmowi“ publicystycznemu. A społeczeństwo dyskutuje nad tym, czy nie za surowy wymiar kary spotkał Strońskiego i Obsta, czyby tego tak jakoś „łagodniej“, „kulturalniej“ nie dało się załatwić.

Takie stanowisko społeczeństwa ma też i swoje skutki. O jednym z takich „bandytów pióra“ jedno z pism podało, iż „uparł się, że dociągnie do 100-u“, w chwili, gdy został już po raz trzydziesty i któryś spoliczkowany.

Odbieranie policzków stało się dziś w Polsce całkiem intrantnym procederem. Za to już płacą. Płacą i „za ból“ i „za przestרח“, a oni szkalują. Wytworzyła się już dziś w Polsce galerja fachowców od brania policzków. Jaki na to środek? Jeżeli prawo i opinja nie zajmie się nimi energiczniej, to chyba będziemy musieli czekać, aż ta galerja rozrośnie się do takich rozmiarów, że konkurencja uczyni ten proceder mało intrantnym.

Ale żarty na stronę. Tam, gdzie oficer zmuszony jest uciekać się aż do takich środków, aby bronić swego Wodza, tam jest jakaś luka w naszym kodeksie karnym. Tę lukę należy

co rychlej wypełnić. Oficerowi, którego państwo za dziesiątki bitew odznaczyło zaszczytnymi krzyżami, dzieje się krzywda moralna, zmuszając go do obrony honoru Wodza i armji przy pomocy wymierzania policzków. Ten oficer zasłużył sobie swą ciężką ofiarą na inny stosunek społeczeństwa do jego zasług. Jeżeli tego niema, to jest źle — bardzo źle. A gdzie jest źle, tam rodzi się duch niezadowolenia, duch buntu, na który Polska pozwolić sobie nie może.

Panowie, przestańcie, bo się źle bawicie!...

## DUCH LOCARNA

Przez niemiecką graniczną stację Nędza prowadził pociąg towarowy maszynista, należący do śląskiej dyrekcji kolejowej, Wałusz. Na stacji tej wszedł na maszynę żandarm niemiecki i zażądał od maszynisty legitymacji. Maszynista miał papiery w porządku, jednakże żandarm zażądał od niego, aby zszedł z maszyny i udał się z nim do posterunku żandarmerji. Żądanie to przekraczało kompetencję żandarma, i Wałusz sprzeciwił się temu.

**Wówczas żandarm niemiecki zawołał kilku swoich kolegów, którzy rzucili się na maszynistę i zbili go w sposób nieludzki, a następnie wrzucili do więzienia.**

Po trzech godzinach, gdy Wałusz odzyskał przytomność, został wypuszczony na wolność i ostatkami sił dowlókl się do pociągu katowickiego.

**Przybywszy do Katowic, odwieziony został do szpitala.**

Dyrekcja kolejowa katowicka zwróciła się w tej sprawie do prezesa komisji mieszanej, Calondera, zaznaczając, że wypadki sztykamentowania polskich maszynistów przez żandarmów niemieckich nie są odosobnione.

## NIEMCY ORGANIZUJĄ POWSTANIE NA KASZUBACH

Rzesza niemiecka wydelegowała do północnych powiatów na Kaszubach specjalnych agentów, których zadaniem było wywołanie powstania antypolskiego i doprowadzenia do wypowiedzenia się ludności kaszubskiej za Niemcami. Plan intrydy był szczegółowo opracowany i wybuch powstania był naznaczony na 27 października. Policja polska, obserwując agitatorów, udaremniła jednak ich akcję i stwierdziła, że propaganda ich znajdowała minimalny posłuch wśród tamtejszej ludności. Aresztowano głównych przywódców płatnej akcji niemieckiej, przyczem jednak najgłówniejszy z nich, niejaki Krużyński uciekł na teren wolnego miasta. Obecnie policja polska porozumiewa się z wolnym miastem o wydanie wicherzyciela.

# Z ŻYCIA ORGANIZACJI

## Okręg krakowski

### O ROZBROJENIU STOWARZYSZEŃ P.W.

Ciekawem dla strzelca jest wykonanie rozporządzenia b. Ministra Spr. Wojsk., Sikorskiego, tycaącego się sprawy „rozbrojenia“ formacji p. w. a przede wszystkim Związków Strzeleckich. Rozporządzenie to obejmować bowiem miało wszystkie stowarzyszenia p. w. a specjalnie ugodziło w poczucie państwowości Związków Strzeleckich.

W miejscowościach, gdzie zorganizowane są Związki Strzeleckie, władze z całą skwapliwością rozporządzenie to zastosowały, a Policja Państwowa gorliwie i szczerze wzięła się do „rozbrajania“ Związków Strzeleckich, w zapale swym aresztując przytem poszczególnych członków Związku, jak to miało zresztą miejsce w Oświęcimie, gdzie oprócz skonfiskowania karabinów, aresztowała także tamtejszego sekretarza Związku. Rzeczywiście, że tym sposobem faktycznie unieszkodliwiono wewnętrznych „wrogów“ Ojczyzny.

Akcja władz, jako ideowy strzelec i prawa obywatel Rzeczypospolitej Polski, szczególnie zainteresowałem się. Z pełną też radością konstatowałem, że byt i bezpieczeństwo Rzeczypospolitej staje się zapewnione, w myśl genialnego pogrzebowego rozporządzenia Ministra Spraw Wojsk., albowiem Związki Strzeleckie systematycznie ogałacano z broni, pozbawiając ich tem samem możności jakiegokolwiek bądź „zbrojnego oporu“.

Ostatecznie „pro publico bono“ zgadzałem się z tym stanem rzeczy, gdyby nie prawdziwe zaburzenie, jakie ogarnęło tutejszych strzelców w dniu 22 listopada b. r. Ze strony bowiem władz nastąpiła prowokacja Związku Strzeleckiego, a moment ten właśnie zdolny był do wyprowadzenia ze spokoju i równowagi Związku Strzeleckiego, który jako organizacja wychowawcza społeczeństwa, mógł odegrać niepoślednią rolę.

Ale do rzeczy! Otóż w wspomnianym wyżej dniu odbyła się w Stryju uroczystość poświęcenia sztandaru IV. hufca Polskiej Młodzieży Chrześcijańskiej, stojącej pod opieką tutejszych nauczycieli gimnazjalnych i księży katechetów. Hufiec ten, na uroczystość swą, wyległ na ulice miasta w pełnym uzbrojeniu, z karabinami u nóg. A było to po wydaniu rozporządzenia p. Ministra Spraw Wojsk.

Taki czyn nazywamy prowokacją Związków Strzeleckich. Gdy broń odebrano Związkowi Strzeleckiemu, jednemu stowarzyszeniu na ziemi Polski o prawdziwym i realnym celu przysposobienia wojskowego obywateli kraju, który zresztą ma tak chlubną tradycję, czy to rok 1914, czy też konspiracyjne prace w zaborze, czy udział w powstaniu górnośląskim czy w końcu 1920 r. w którym to czasie, Związek Strzelecki w całości uczestniczył w obronie Ojczyzny, pominiawszy, że p. Minister uznał go za „niepewny“, za ukrytego wroga Ojczyzny — gdy strzelec boleje nad krzywdą, jaką wyrządziło się jemu, i w ogólności społeczeństwu rozumiejącemu, co znaczy stałe wprawianie się w użyciu broni—

organizacje o mniej więcej podobnych celach, lecz pod egidą osób z Królewskiej ulicy w Warszawie, z bronią u nogi manifestują swoje „prawdziwe“ poczucie państwowości.

Nie chodzi o sam fakt znachodzenia się organizacyi hufca, uzbrojonego, na ulicach miasta. Działalność tej „instytucji“ jest dla nas aż nadto problematyczną. Jest to bowiem tylko dowodem polityki odłamu ludzi niezdrowych bezwzględnie, którym nie o demokratyczną lecz monarchistyczną Polskę chodzi. Nie organizują oni stowarzyszenia, w których praca przysposobienia wojskowego miałaby na celu obronę granic, nie przygotowanie do cudu nad Wisłą, lecz by zbrojnie przeprowadzić swoje zamiary, narzucić ludowi nawskroś demokratycznemu ideały swoje, powzięte w szczupłym gronie przewróconych polityków.

Poza tem uzbrojone szeregi hufca, czy też innych podobnych instytucji, to nie symbol zapewnionego bezpieczeństwa i bytu Niepodległej — to jawna tolerancja rządu, albo nieprzestrzeganie jego rozporządzeń. Nie my — strzelcy — podrywamy autorytet Państwa — nie my godzimy w byt i bezpieczeństwo Ojczyzny, której niepodległość wywalczyliśmy swą krwią i naszymi współtowarzyszami, lecz... karygodne tolerowanie wypadków takich wywoła żywy odruch w zdrowych i pełnych patriotyzmu szeregach, tak strzeleckich jak i nieskażonego społeczeństwa.

Nie drogą drakońskich rozporządzeń w stosunku do Związków Strzeleckich, nie jawną tolerancją monarchistycznych zespołów Polskiej Młodzieży Chrześcijańskiej et. comp. ugruntujemy byt Niepodległej, lecz rozumną i konsekwentną i niejednostronną pracą zapewnimy ład i porządek w wolnej demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej.

Związek Strzelecki swej pracy nie przerwie i przypuszcza, że krzywda dzisiejsza, wyrządzona brakiem zaufania, zostanie naprawiona.

K—1.

## Okręg lubelski

### PIERWSZE ŚWIĘTO OBWODOWE W HRUBIESZOWIE

W 27 (105) — numerze „Strzelca“ zamieściliśmy korespondencję z Hrubieszowa, zawierającą sprawozdanie z przebiegu tamtejszego święta obwodowego. Obecnie dorzucamy kilka szczegółów, o tyle ważnych, że wyraźnie podkreślają one cele i charakter wspomnianej uroczystości.

Pierwsze swe święto obwód hrubieszowski zorganizował dopiero po 5 latach pracy strzeleckiej. Niewątpliwie w tym czasie zdobył wiele cennych doświadczeń, uzyskał poważny dorobek organizacyjny, i na tyle zdołał pogłębić świadomość celów wśród członków organizacji, że mógł pierwszej swej uroczystości obwodowej nadać odpowiednią powagę. Już pierwszy rozkaz komendy, wydany w przeddzień święta, wprowadza wysoki ton:

„Strzelcy!

Pięć lat z nadzwyczajnym uporem pracuje tutaj Zw. Strzel. nad rozbudzeniem i kształceniem pierwiastka rycerskiego w duszy najszerzych warstw naszego społeczeństwa, nad wyrobieniem jego tężyzny fizycznej i moralnej, jako też nad wytworzeniem w masach ducha ofiarności dla Rzeczypospolitej. Bardzo wiele w tym czasie pokonaliśmy trudności i bardzo wiele złej woli, lecz wiele też zdobyliśmy doświadczenia. Dużo osób już przesunęło się przez nasze szeregi, lecz nie wszyscy do tej pory wytrwali. Słabi musieli odpaść, gdyż taki jest los słabych, że postępować potrafią dopiero po drogach udeptanych przez ludzi silnej woli. Przykład więc słabych niech nikogo z was nie pociąga, gdyż Polska, której byt niepodległy i wolność są zewsząd zagrożone, aby istnieć, musi mieć obywateli silnych fizycznie i moralnie, ofiarnych na rzecz dobra publicznego i zdolnych do stalowego czynu. Takimi byli wychowawcy szeregów strzeleckich z przed wojny, a dziełem ich jest niepodległość Polski, takimi musimy być i my, a dziełem naszym musi być szczęście i potęga Polski. Dziś, kiedy po pięciu latach pracy mozolnej na terenie obwodu w dniu pierwszego naszego Święta Obwodowego stawiliśmy się, aby w zawodach złożyć egzamin naszego hartu i aby oddać hołd pamięci poległych bohaterów, niech każdy z was dobrze rozważy, za jaką cenę Naród nasz zdobył niepodległość i jak jej bronić potrzeba“.

Rozkaz wyraźnie mówi, że Związek Strzelecki obwodu Hrubieszów pracuje nad rozbudzeniem i kształceniem ducha rycerskiego **wśród szerokich warstw społeczeństwa**. Oto właśnie chodzi. Musimy pamiętać, że nie wolno nam zamykać swej pracy w szczupłym gronie ludzi, mniej lub więcej nam przychylnych, lecz skoro chodzi o wojenne pogotowie narodu, musimy dążyć, aby idea powszechnego przysposobienia wojskowego jak najgłębiej i jak najszerzej przeniknęła w społeczeństwo. Zwalczać obojętność, rozleniwienie i sobkostwo — to również nasze zadanie dnia bieżącego.

W poczuciu siły, jaką dziś obwód hrubieszowski reprezentuje, komenda obwodu postanowiła tak pokierować obchodem, aby przez uroczystą manifestację uczuć

patryjotycznych i pracy strzeleckiej uzyskać szersze dla tej pracy tereny.

Mówi o tem jeden z dalszych rozkazów kmdta obwodu, ob. Świdzińskiego.

„Od sprawności i powagi, z jaką obchód naszego



Warta honorowa Zw. Strzeleckiego przed płytą Nieznanego Żołnierza, złożoną w dn. 20.IX.25 u stóp pomnika Staszica w Hrubieszowie.

Święta Obwodowego zostanie wykonany, zależy niewątpliwie przyszły rozwój naszej pracy na terenie obwodu, gdyż obchód ten, który musi być jednocześnie manifestacją naszej pracy, naszych sił i naszego zapału do pracy, jakoteż próby naszej karności, może zjednać nam przychylność i wzbudzić zainteresowanie się naszą pracą szerszych warstw społeczeństwa, co w znacznej mierze ułatwi nam pracę w przyszłości. W rozumieniu powyższego Komendy i Zarządy Oddziałów jako też i poszczególni strzelcy winni dołożyć wszelkich starań, aby jak największa ilość uczestników stawiła się do obchodu“.

W obchodzie wzięło udział 10 oddziałów. Zakwaterowano je w namiotach we wspólnym obozie. Wyżywienie z kotła. Cała uroczystość odbyła się według następującego programu: Dnia 19.IX b. r. o godzinie



Obóz strzelecki w Hrubieszowie w dniu 20. IX 25 r. (Pora obiadowa).





Grupa artystów — amatorów teatru strzeleckiego oddz. Hrubieszów po odegraniu sztuki „W górę serca“  
 1) Ob. Świdziński, kmndt obwołu 2) ob. Kłębukowski, ref. kult. — ośw. i kierownik teatru oddz. Hrubieszów,  
 3) ob. Moskwa, kmndt oddziału.

16 zakwaterowanie w obozie, o g. 20 — akademja dla strzelców; dn. 20.IX — o godz. 9 — nabożeństwo w kościele; g. 9 m. 30 — złożenie wieńców na płycie Nieznanego Żołnierza, g. 10 m. 15 — defilada, od g. 14—17 — pięciobój.

Pięciobój składał się z strzelenia do tarcz na 100 m, biegu 100 m, skoku wzwyż, skoku wdał, oraz rzutu granatem. Do zawodów stanęło 6 zespołów, z których każdy składał się z 3 zawodników i każdy wydzielony był z innego oddziału.

I miejsce — 45 pkt. — w zawodach zdobył zespół oddziału Hrubieszów (ob.ob.: Łomnicki, Gardyński, Nowakowski); II — 91 pkt. — oddz. Trzeszczany (ob.ob.: Jaślikowski, Łaciński, Drozdź); III — 94 pkt. — oddz. Metelin (ob.ob.: Próchniak, Kornak, Lubas); IV—97 pkt. — oddz. Drogojówka (ob.ob.: Górski, Kuzicki, Pawłos); V — 109 pkt. — oddz. Szpilkołosy (ob.ob.: Lesiuk, Pałak, Gilecki). Zespół oddziału Sachryń brał udział nie we wszystkich punktach pięcioboju.

Za najlepszy wynik w poszczególnych częściach pięcioboju otrzymywał zawodnik 1 pkt., za wynik gorszy— 2 pkt. i t. d., zwyciężał więc ten zawodnik i ten zespół, który w pięcioboju otrzymał najmniejszą ilość punktów.

Prócz pięcioboju odbył się marsz 3-kilometrowy, do którego stanęły 3 drużyny z oddziałów Hrubieszów, Metelin i Drogojówka. I drużyna zwycięska — Hrubieszów (żeton srebrny duży i dyplom), II — Metelin (żeton srebrny mały, dyplom).

Święto strzeleckie w Hrubieszowie dało komendzie obwołu niewątpliwie duże realne wyniki, które w pewnej mierze posłużą jej jako wytyczne do dalszej pracy.

## Okręg Brześć n. B.

### Z ŻYCIA STRZELCÓW W SIEMIATYCZACH

Siemiatycze, 24.XI.1925 r.

Dnia 23.VIII.1925 r. w Siemiatyczach odbyła się uroczystość składania przyrzeczenia w oddz. Zw. Strzeleckiego. Siemiatycki oddz. Zw. Strzel. jest najstarszą organizacją p. w. na Podlasiu; po rozbrojeniu Niemców w pierwszych dniach 1919 r. z P. O. W. powstaje zaczątek Zw. Strzeleckiego, który zajmuje się jedynie werbowaniem ochotników do wojska polskiego. W następnych latach wojny polsko - bolsz. praca ustaje z powodu wyruszenia młodzieży siemiatyckiej na front. Po zawarciu pokoju Zw. Strzel. przystępuje intensywnie do dalszej pracy, starając się w pierwszym rzędzie zgrupować w oddziale b. żołnierzy, którzy stają się jądrem organizacji. Prezesem zarządu i duszą oddziału jest w tym czasie p. Henryk Ciecierski, który nie szczędząc trudu popiera usilnie pracę Zw. Strzeleckiego. Od tej pory oddział stale się rozwija i jest jedną z najsilniejszych organizacji p. w. w powiecie Bielsk-Podlaski. Z końcem roku 1924-go i z początkiem 1925-go oddział stopniowo zmniejsza się i częściowo przerywa pracę — w maju b. r. zostaje przeprowadzona reorganizacja zarządu i oddziału. Na czele stają dawni członkowie ob. Orlik, Kłopotowski i Koncerewicz. Oddział rozwija się nadzwyczajnie, liczba członków czynnych stale wzrasta, obejmując prawie całą młodzież siemiatycką. W dniu uroczystości składania przyrzeczenia

przyjeżdża z Brześcia n. B. kierownik okręgu Zw. Strzeleckiego, ob. Frydrychowicz, celem przeprowadzenia inspekcji. W oddziale Zw. Strzeleckiego święto. Po mszy św. i kazaniu okolicznościowym, wygłoszonym przez ks. dziekana, odbywa się ceremonia składania przyrzeczenia.

Kierownik okręgu w silnych słowach podkreślając znaczenie przyrzeczenia strzel., udziela jednocześnie pochwały oddziałowi za przykładową i owocną pracę. Po nim zabiera głos czł. zarządu, ob. Kłopotowski, nawołując wszystkich członków do dalszej pracy, celem wzmocnienia sił tej niezwykle ważnej placówki. Przemówienia kończą okrzyki na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej, Komendanta Piłsudskiego i kierownika okręgu.

Po przyrzeczeniu i defiladzie odbyła się inspekcja oddziału i kancelarii zarządu, której pomyślny rezultat jest najlepszym dowodem rzetelnej i owocnej pracy oddziału. Dzisiaj oddział Zw. Strzeleckiego w Siemiatyczach liczy 45 członków ćwiczących, rozwija się w dalszym ciągu pomyślnie, zawdzięczając to staraniom zarządu a w szczególności ob. Kłopotowskiemu i Koncewiczowi, którzy, nie szczędząc wysiłku, pracują usilnie nad przysposobieniem wojskowym braci strzeleckiej.

Opiekunem oddziału pozostał nadal p. H. Ciecierski, który mimo podeszłego wieku pomaga oddziałowi we wszystkich dążeniach, za co należy mu się cześć i uznanie.

Dejot.

## Okręg warszawski

### PRYZRZECZENIE STRZELECKIE W WARSZAWSKIM ODDZ. ŻEŃSKIM

Dnia 29 listopada w świetlicy praskiego oddziału odbyło się uroczyste złożenie przyrzeczenia strzeleckiego przez czynne członkinie warszawskiego oddziału żeńskiego, przed sztandarem obwodu Warszawa—Miasto.

Poczet sztandarowy przydzielił komendant okręgu.

Choć przyrzeczenie składały tylko członkinie czynne, jednak w uroczystości wzięły udział również członkinie wspierające. Obecne były również władze okręgowe w osobach — ob. prezes Hryniewski, referentka Pr. Kobiet okr. — ob. Kudelska i komendant okr., ob. Ferenowicz.

Ob. Wittekówna, referentka Pr. Kobiet Zarządu Głównego po przyjęciu raportu od komendantki oddziału — odczytała Prawo Strzeleckie i odebrała przyrzeczenie, poczem w krótkich słowach podkreśliła ważność świadomego ustosunkowania się składających przyrzeczenie do treści tegoż, która powinna znaczyć wszystkie nasze dalsze czyny.

Następnie przemówił ob. prezes Hryniewski, podkreślając znaczenie moralnego oparcia, jakie każdy strzelec winien znaleźć w świadomości niesienia tej Najwyższej Służby, o której mówi nasze przyrzeczenie w pierwszej swej części.

„Baczność! Rozejść się!“ — skończyła się pierwsza uroczystość przyrzeczenia w oddziale warszawskim,

pierwsza wogóle wśród oddziałów żeńskich, z których warszawski najszybciej uporał się z wstępnymi przygotowaniem, — egzaminem z organizacji Zw. Strzeleckiego i szczegółową inspekcją. W ten sposób ma on już kadre zaprzysiężonych członkiń, których zadaniem jest dalszy rozwój i pogłębienie pracy w oddziale.

K.

## Okręg górnośląski

### ODDZIAŁ NOWA WIEŚ PRACUJE

Oddział Nowa Wieś bodaj że jest obecnie najruchliwszy ze wszystkich istniejących na terenie obwodu, w wydajności swej pracy śmiało może stanąć do konkursu z innymi oddziałami. A jeszcze nie tak dawno organizacja tkwiła w smutnej beczynności, praca posuwała się ospale, i brak było chęci i zamilowania do niej, a zwłaszcza brak zrozumienia jej potrzeby, jednak była to choroba łatwa do wyleczenia. Obecnie oddział, istniejący na zasadach samowystarczalności materialnej, zdobył się na własne ognisko, gdzie członkowie oddziału w każdej chwili mogą znaleźć godną rozrywkę, przeprowadzić wymianę myśli i spędzać długie wieczory zimowe przy czytaniu czasopism, książek i t. d. Ćwiczenia oddziału odbywają się regularnie raz na tydzień po 2 godziny z instruktorem.

Dnia 15 listopada odbyło się miesięczne zebranie oddziału, na które przybył komendant obwodu, obyw. Blacha i wygłosił piękny referat o przysposobieniu wojskowym, a w końcu nawoływał do pogłębienia ideologii strzeleckiej, mówił, że musimy usunąć demoralizację z naszych szeregów. Ci zaś, którzy ją szerzą, którzy wnoszą zarzewie buntu, winni natychmiast znaleźć się poza naszą organizacją. Na zakończenie zebrania odśpiewał oddział parę pięknych piosenek.

Widząc tę chęć i punktualność w pracy, komenda i zarząd oddziału czynią wszelkie starania, by oddział należycie wyszkolić i postawić na wysokim poziomie.

### ODPRAWA KOMENDANTÓW OBWODU ŚWIĘTOCHŁOWICE

W dniu 15 listopada b. r. odbyła się w Świętochłowicach odprawa komendantów, zwołana przez komendanta obwodu, ob. Blache, z udziałem 20 uczestników, przybyłych z nast. miejscowości: W. Hajduki, Świętochłowice, Zawodzie, Bielszowice, Nowy Bytom, Chropaczów, Lipiny, Ruda. Dyskusję o zaprowadzenie stałych ćwiczeń zagał komendant obwodu, ob. Blacha. Nadto ob. Blacha omówił szereg spraw natury organizacyjnej m. i. poruszono sprawę składek. W dyskusji zabierali głos prezes obwodu, ob. Piątek, ob. Kotala i ob. Kasza.

Komendant obwodu w dłuższym przemówieniu zaznaczył, że każdy członek Związku Strzeleckiego zarówno czynny jak wspierający obowiązany jest posłać legitymację członkowską. Tego wymaga porządek organizacyjny, a bez porządku niema organizacji. Zwłaszcza organizacja przysposobienia wojskowego, jaką jest Zw. Strzelecki, bez porządku niema wartości. Przygotowujemy się na przyszłych obrońców Rzeczypospolitej

Polskiej, swoim istnieniem i pracą usiłujemy krzewić w narodzie ideę karności w spełnianiu obowiązków obywatelskich, ideę ładu i porządku, pragniemy przygotować społeczeństwo do obrony przed ewentualnym najazdem nieprzyjacielskim. Aby tego dokonać, musimy w pierw sami stać się wzorem dla innych. To, co jest teraz, dalekim jest od tego, by za wzór służyć mogło. Kto zaniedbuje rzeczy drobne, ten nigdy nie dokona rzeczy większych, jak najpiękniejszy mundur z poobrywanymi guzikami przestanie być pięknym. Legitymacja członkowska winna być do każdego 10-go zaopatrzona w znaczek członkowski. Pamiętać o tem winien każdy członek Związku Strzeleckiego i zaraz po pierwszym każdego miesiąca znaczek wykupić u skarbnika oddziału. Po wyczerpaniu porządku dziennego komendant obwodu zamknął zebranie trzykrotnem okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego.

## Okręg łódzki

### „MARSZ 6 SIERPANIA“

Częstochowa

Obwód nasz nie mogąc wziąć udziału w marszu „Kadrowki“ Kraków—Kielce z przeszkód tak finansowych jak i technicznych, w dniu 27 września b. r. urządził obwodowy marsz 6 sierpnia, do którego stanęły 3 drużyny reprezentujące oddziały Częstochowa I i II-gi i Błachownia w liczbie 39 strzelców.

Trasa wynosiła 50 kilometrów z Częstochowy do Herb i z powrotem drogą, którą w 1921 roku strzelcy naszego obwodu wyruszyli na powstanie górnośląskie, tracąc w walce z Niemcami 7 zabitych i kilkunastu rannych. Zarząd obwodu postanowił marsz „6 sierpnia“ urządzić co rok, w tym celu został wybrany stały komitet, w skład którego wchodzi:

Dyrektor „Jedności“ — ob. Bugajski, wicedyrektor „Jedności“ ob. Starczewski, lekarz obwodowy — dr. Goldman, prezes obwodu — ob. Byczyński, wiceprezes ob. Osóbko, referentka pracy kobiet — ob. Kasprzycka, członkowie komisji rewizyjnej ob.: Jarmułowicz, Chojnacki, Gawlik i Browicz.

Marsz kontrolowany był przez Komisję Sędziowską. Oficer instrukcyjny, porucznik Bojarski, oficer 27 p. p. porucznik Włostowski oraz cyklisty na rowerach i motocyklach z „Częstochowskiego Towarzystwa Cyklistów“. Lotny bufet na aucie ciężarowem zorganizowało stow. „Jedność“.auta i furmanki dla Kom. Sędz. i patrolu sanitarnego zaofiarowało stow. „Jedność“ i 27 p.p. Z Powiatowej Kasy Chorych oczekiwało w razie wypadku pogotowie.

Nad zdrowiem zawodników czuwali nasi zacni lekarze obwodowi ob. Dr. Goldman, ob. Jarmułowicz i ob. Gawlik, mając do pomocy z obwodowych kursów sanitarnych sanitariuszki i sanitariuszy. Całość przygotowana była bez zarzutu, to też o godz. 8.40 stanęły na starcie 3 drużyny zawodników i jedna drużyna żeńska, która towarzyszyła nam w marszu na autach. Po odczytaniu pierwszego rozkazu komendanta do kadrowki w 1914 roku przy dźwiękach orkiestry 27 p. p. i śpiewie „Raduje się serce, raduje się dusza“ w stroju patrolowym z karabinami, drużyny wyruszyły, by walczyć

o nagrodę przechodnią, piękny portret komendanta Józefa Piłsudskiego, ofiarowany przez stow. „Jedność“, następnie 3 nagrody w przedmiotach i 3 dyplomy za marsz indywidualny dla poszczególnych strzelców. Nagrody ofiarowali D-two 7 dywizji piechoty, firma złotnicza Szeffera i prezes obwodu. Po drodze okoliczni mieszkańcy witali nas bardzo sympatycznie, rozdając zawodnikom owoce i różne smakołyki. W Błachowni wystawili nam bramę tryumfalną miejscowi robotnicy, w Herbach Śląskich podczas 2 godzinnego postoju powitał nas przy pomniku powstańców prezes tamtejszego Zw. Powstańców Śląskich, podnosząc wielkie zasługi Związku Strzeleckiego w walce o niepodległość Polski i Śląska. W odpowiedzi podniósł przemówienie wygłosił prezes obwodu częstochowskiego Zw. Strzeleckiego, po którym zawodnicy złożyli wieniec na pomniku powstańców z napisem: „Strzelcy — Poległym Powstańcom“. Po tej uroczystości spożyliśmy skromny obiad, gwarząc i ciesząc się, jak to strzelec umie, z naszymi strzelczyniami i obywatelkami z „Jedności“, które urządziły w lesie bufet, roznosząc nam herbatę i ciastka, któreśmy ze smakiem spożywały. Tak było na ogół „pirwsza klasa“, tylko kochani nasi lekarze mieli skwaszone miny, bo jak to zwykle wilk do lasu ciągnie, chcieli nas rznąć i bandażować tylko nie było kogo, bo strzelcy w najlepsze po lesie tańczyli.

W 2 godziny po przybyciu do Herb drużyny kolejno wyruszyły do Częstochowy, żegnane przez miejscową ludność. Częstochowa oczekiwała nas na godz. 18 po południu, to też wielkie było zdziwienie, gdy o godzinie 15 wpadł na metę ob. Mielczarek Nr. 17, za nim reszta zawodników w doskonałym stanie, finiszując ulicami miasta wśród okrzyków zgromadzonych tłumów, chcących zobaczyć jak też ta osławiona wiara strzelecka zmagą się o palmę pierwszeństwa.

Wyniki marszu były następujące: Pierwsze miejsce zdobyła drużyna oddz. II Częstochowa w czasie 4 g. 58 m. 24 s., drugie miejsce drużyna Błachownia, czas 5 g. 10 m. 40 sek. i trzecie drużyna I oddz. Częstochowa 5 g. 19 m. 06 sek.

W marszu indywidualnym nagrody otrzymali I ob. Hanysz Edmund, przebiegając 50 klm. w 4,32,9, II-gą ob. Mielczarek w 4,35,6, III-cią ob. Miła w 4,38,55, IV-tą ob. Cichoń w 4,43,3, V-tą Tkacz w 4,43,7, VI-tą ob. Tracz w 4,43,56. Zaznaczyć należy, że do mety przyszli wszyscy zawodnicy, chociaż w drużynach było kilku inwalidów. Niezależnie od nagrody przechodniej strzelcy drużyny zwycięskiej otrzymali żetony srebrne, a wszyscy zawodnicy, którzy przybyli do mety—dyplomy pamiątkowe. Zawodnicy inwalidzi otrzymali za wytrzymałość: ob. Rudzki żeton i ob. Mach dyplom.

Marsz 6 sierpnia należy uważać za najpoważniejsze zawody na terenie naszego powiatu, dzięki wydatnej pomocy stowarzyszenia „Jedność“ z panem dyrektorem Bugajskim na czele, Dowódcy 27 p. p., p. pułkownika Sadowskiego, dzielnej pomocy Częstochowskiego Stow. Cyklistów oraz wydatnej pracy oficera instrukcyjnego, por. Bojarskiego wraz z Zarządem obwodu. Za ofiarność i pracę tę drogą składamy w imię służby Ojczyźnie strzeleckie Cześć!

B. Olejniczak

## SPROSTOWANIE

W noweli p. t. **Mason**, zamieszczonej w 30 (108) numerze „Strzelca“, po słowach: przesuwają się tajemne niespokojne mary — został opuszczony następujący ustęp:

Przesuwają się obok tragicznej mary pradziada, który nieopatrznie zaprzedał swą duszę Baphometowi na czarnej mszy masonskiej...

## BROSZURA O „MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI“.

W najbliższych dniach ukaże się w druku broszura o „Marszu szlakiem Kadrówki“, opracowana przez Komendę Główną. Zostanie ona niezwłocznie rozesłana w drodze służbowej do okręgów i samodzielnych obwodów.

Broszura obok wspomnień historycznych dotychczas osiągniętych rezultatów zawiera rozkazy Komendanta Głównego na rok 1926, regulamin marszu oraz niezbędne wiadomości, jak prowadzić przygotowania i ćwiczenia.

Wszystkie oddziały Zw. Strzel. winny zaopatrzyć się w ten podręcznik zawodów marszowych.

## PRZEŁOM

### Jednodniówka poświęcona wypadkom 7—11 listopada 1918 r.

Pod powyższym tytułem ukazało się jednorazowe wydawnictwo P. O. W-olności, zawierające wspomnienia bezpośrednich uczestników niezwykle ważkich wypadków z 7—11 listopada 1918 r., cenne zarówno dla historyka jak i całego społeczeństwa, które naogół niewiele wie o tem pięknem „wczoraj“ Rzeczypospolitej.

Na treść jednodniówki składają się artykuły: Piękne

„wczoraj“ — J. Piłsudskiego. Narodziny P. O. W. Przed rozbrojeniem okupantów — M. Downarowicza. Jak „mi z tego, ni z owego“ była Polska na ósmego — M. Malinowskiego (Wojtek). Warszawa zagrożona — W. Sie roszewskiego. Rozbrojenie Niemców w Warszawie — Boernerera. Rozbrojenie Niemców w Polsce — T. Różyckiego, ppułk. Szt. Gen. O rządzie ludowym — St. Thugutta — oraz wiele innych.

Cenną jednodniówkę P. O. W. polecamy naszym Czytelnikom.

Pięknie wydana, zawierająca wiele ciekawych ilustracji, kosztuje tylko — 1 zł. Do nabycia w administracji „Strzelca“.

## PŁOMYK

### Tygodnik ilustrowany dla dzieci i młodzieży

Najpoczytniejszy tygodnik dla dzieci Płomyk, wydawany przez Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, święci już dziesiąty rok swego istnienia. Miło do ręki wziąć to sympatyczne czasopismo dziecięce, na każdej stronie którego widać wielką sumę pracy, włożoną i w treść i wygląd zewnętrzny pisma. Numer jubileuszowy w godny uznania sposób daje młodym czytelnikom możliwość całkowitego zapoznania się z pracą nad pismem.

## PODZIĘKOWANIE

Szanownym lekarzom Obwodu **Ob. Jarmułowiczowi, Goldmanowi i Gawlikowi** składam tą drogą serdeczne wyrazy podziękowania i dozgonnej wdzięczności za troskliwą i wydatną opiekę podczas mej obłożnej choroby.

Franciszek Mika,  
strzelec

obwodu częstochowskiego.

Częstochowa, dnia 17.11 1925 roku.

## KOMISJA DOSTAW STRZELECKICH

przyjmuje zamówienia na:

- |   |  |
|---|--|
| a) Maski do pałasza włoskiego —<br>magłówki skórzane . . . . . zł. 18.—         | d) Napierśniki do walki na pałasze<br>i florety . . . . . zł. 22.— |
| b) Maski floretowe . . . . . zł. 12.—   | e) Rękawiczki do walki na bagnety zł. 7.—                          |
| c) Maski do walki na bagnety (model<br>zatwierdzony przez M. S. Wojsk. zł. 13.— | f) Rękawiczki do walki na pałasze zł. 8.—                          |

DO CEN WYŻEJ PODANYCH DOLICZA SIĘ KOSZTA OPŁATY POCZTOWEJ

Adres Redakcji i Administracji: ALEJE JEROZOLIMSKIE № 27, dawniej 41. TELEFON 415-81.

Administracja otwarta: od g. 12-ej rano do 3-ej p.p. Konto czekowe P. K. O. 3.944.

Redaktor przyjmuje: od g. 2-ej do 3-ej p.p.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.

Numer pojedynczy 40 groszy, zagranicą o 50% drożej.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 120 zł., 1/4 strony 70 zł., 1/8 strony 40 zł., 1/16 strony 20 zł.

Redaktor: TYTUS CZAKI.

Redaktor odpowiedzialny: MACIEJ KUHNKE.

Wydawca: TOW. ZWIĄZEK STRZELECKI.

Drukarnia „Polski Zbrojnej“, Warszawa, Nowolipie 2.